

KINO

TYGODNIK ILUSTROWANY
 ———— POŚWIĘCONY ————
 SZTUCE KINEMATOGRAFICZNEJ.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową: rocznie 36,00 mk., kwartalnie 9,00 mk., miesięcznie 3,00 mk.

Numer pojedynczy 75 fenigów.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona 300 mk.; każda następna — tej samej firmy i w tym samym numerze — 200 mk.
 1/2 strony — 160 mk.; 1/3 strony 110 mk.; 1/4 strony — 85 mk.

Adres Redakcji i Administracji — Daniłowiczowska (Hypoteczna) № 14.

Redaktor przyjmuje od godz. 3-ej do 4-ej po poł.

*Życzenia
 Noworoczne
 składa*



Biuro

Kinematograficzne



„Lux“

WARSZAWA

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

== Stolarska 13 ==

tel. 238-86.

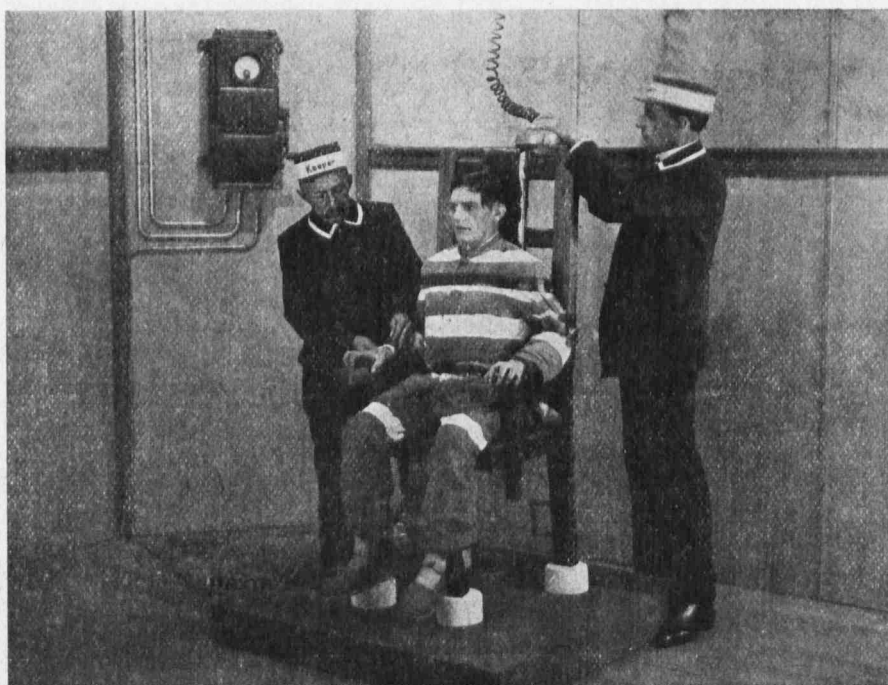
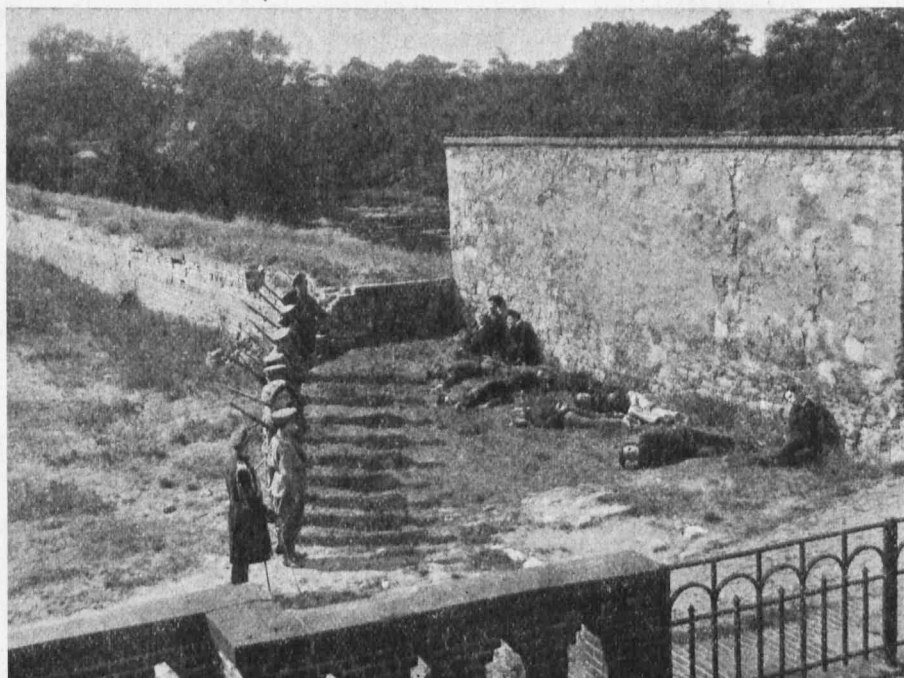
238-89.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59.

Adres telegraficzny: „LUXFILM“ WARSZAWA.

„Intolerance“ („Brak tolerancji“)



DRAMAT

W 6-ciu

AKTACH.

WARSZAWA

„LUX“

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

== Stolarska 13 ==

tel 238-86.

238-89.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59.

Adres telegraficzny: „LUXFILM“ WARSZAWA.



„Intolerance“
 („Brak tolerancji“)

DRAMAT

W 6-ciu

AKTACH.



WARSZAWA

„LUX”

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

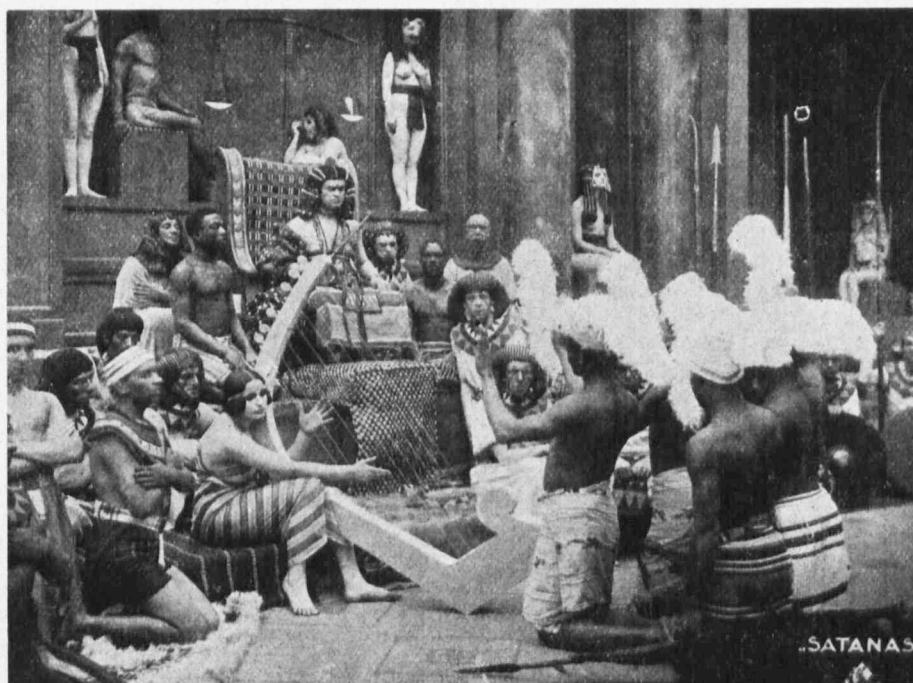
== Stolarska 13 ==

tel. 238-86.
233-89.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59,

Adres telegraficzny: „LUXFILM“ WARSZAWA.

„Dzielo”
„szatana”

DRAMAT

W 6-ciu

AKTACH.

Kino-premjery.

Najlepsze filmy tygodnia:

„J'accuse“ (część II-a).

Opieka — „Koronny djament“.

Komedja, wytwórni duńskiej „Nordisk“, wł. aj. „Corso“.

Bardzo miła, pełna słońca, światła i widoków morza farsa detektywno-romantyczna, na tle życia Wschodu.

Filharmonja — „Przy kominku“.

Rosyjska filma ta nie przestaje ściągać do najpiękniejszej sali w naszym mieście tłumów. Dosłownie tłumów.

Warto zbadać, co jest tym magnesem, przyciągającym tak silnie publiczność? Może muzyka? Tak, zapewne.. Ale w Filharmonji ilustracja muzyczna stoi i stała zawsze na bardzo wysokim poziomie, więc nie w tem się kryje źródło powodzenia omawianego obrazu, bo wtedy dużą frekwencją cieszyłyby się wszystkie filmy w Filharmonji demonstrowane. A tak nie jest.

Sam zaś obraz jest conajwyżej drugorzędny, nie mogący być porównywany nawet z takimi arcydziełami, jak „Dusze Wschodu“, lub „J'accuse“, z współcześnie idących. Uboża wystawa, gra przeciętna, ubóstwo krajobrazów... techniczne wreszcie wykonanie, w porównaniu zwłaszcza z ostatnimi cudami techniki francuskiej,—więcej niż średnie... za filmą tą nie przemawiają niczem.

Ostatecznie należy przyjść do przekonania, iż olbrzymie, a niezaprzeczone powodzenie, jakim się cieszy obraz omawiany, zawdzięcza on w pierwszym rzędzie okoliczności, iż wszyscy ci, którzy powrócili z Rosji, wyrobili filmie tej sławę arcydzieła, za które być mogła ona uważaną zresztą—przed paroma laty, no i—w Rosji.

Sława Wiery Chłodnej też zrobiła swoje. Nakoniec poważnym czynnikiem w powodzeniu dzieła tego jest i to niewątpliwie, iż „Przy kominku“ wytwarza nastrój. Od filmy tej odurzająca falą idzie smutek, czar pustych komnat i zgasłych bez winy istnień.. A silny „wyraz“ zawsze przyciągnie tłumy.

Colosseum — „J'accuse“ (część II-a).

Tragedja na tle minionej wojny w 6-ciu wielkich częściach, z Sewerynem Mars'em, R. Joubé i M. Dowray w rolach głównych. Scę-

narjusz i reżyserja Able Gance'a. Wytwórni francuskiej „Pathé“, wł. aj. „Lux“.

Pycha, przemoc i wyuzdanie, albo inaczej mówiąc:—Prusy, rzuciły się w 1914 r. na cały świat i cywilizację, ażeby przemoc, we wszystkich swych przejawach, zapanowała nad światem, by siła miała pierwszy krok przed prawem.

Apostołowie tej idei, hordy pruskie, zostały wprawdzie, dzięki zbiorowemu wysiłkowi całej ludzkości, rzucone w proch, Cesarstwo Niemieckie i Królestwo Pruskie już nie istnieją, lecz idea pruska, mimo to, jak zaraza, rzuciła się na cały ziemski glob i dziś „prusaków“ na całym mamy świecie. Są prusacy mówiący po francusku, angielsku, w żargonie... i są — mówiący po polsku. Wyzysk, przemoc, bestjalizm, wola, by na każdego z nas — pracowali inni, wyuzdanie.. oto, co jak rak toczy łona wszystkich narodów po wojnie.

I „oskarżam“, które bohater filmy omawianej, wizjoner i poeta, Jan Diaz, rzucał ongi w stronę Niemiec wyłącznie, zamieniło się w jęk pełen niezgłębionego bólu i — nie już nienawiści — lecz rozpacz, w: „Oskarżam was“, „Oskarżam was“, „Oskarżam was“... zwrócone do mieszkańców swej własnej rodzinnej wioski, do wszystkich Shylock'ów, lupieżców i bandytów i do wszystkich Messalin, którzy i które z całym bezwstydem wylegli dziś na wszystkie drogi lasów i siól i na wszystkie ulice małych i największych miast,—by grabić i używać.

„Życie me, młodość, wizje i wszystkie wzloty me ku słońcu... wojna, bohaterskie wysiłki, ataki i gorsze od tamtych znużenie, gdy całymi dniami i nocami tkwiło się po pas w ścinającej się w kryształ na dnie okopów wodzie,—załamały się we mnie i dziś nie wiem już nic, nic, nic. Oskarżam“!

Bezkrzesne pole. Las krzyżów. Na ich straży stoi Jan. Zapada noc. Chmury czarne i mgła opadają na ziemię i w mgle tej znikają krzyże, a na ich miejscu leżą ciała tych, którzy zginęli, w tak okropny sposób, za Ojczyznę.

„Wstańcie umarli — woła w pustce nocnej Jan — pójdziemy do swych wiosek stwierdzić, czy śmierć nasza nie poszła na marne, czy miłość, czystość... wszystkie jasne cechy ludzkiej duszy zapanowały nad światem?... Czy dzięki

męce i śmierci naszej rzucone w niebyt na zawsze zostały Prusy? Wstańcie!..“

I umarli wstają i straszliwą upiorną gromadą idą do swych pól, miast, wiosek..

Idą... a gdy doszli... — w przerażeniu widzą, że ich bracia i ojcowie w czasie, gdy oni umierali,—wykuwali złoto z krwi i łez, że wszędzie panuje przemoc, wyzysk, grabież i wyuzdanie, że Prusy, aczkolwiek pobite, zapanowały nad światem, że ich właśnie ideje podbiły cały świat..

Więc umarli cofają się, w przerażeniu, bólu i grozie od tych zbeszczeszczonych progów i wracają do swych krzyżów i mogił.

„Prusacy są między wami — woła w swej wizji Jan — i tych oskarżam, oskarżam, oskarżam!”

„I oskarżam ciebie, słońce, że możesz i dziś jeszcze rzucać swe promienie, że przyświecać jesteś zdolne całej tej ohydzie“.

Zginął na polu chwały Franciszek. Obląkaniem przyplącił wojnę Jan. Ich umiłowana jest matką dziecięcia, które krew pruską ma w swych żyłach. Morze niedoli, krwi i łez...

Wydźwignij się jednak rozpaczy, a wykwitnie może z bezmiernego bólu twego odrodzenie...

Taka jest przewodnia myśl drugiej części „*J'accuse*”, która pod względem siły wyrazu i wywieranej grozy—przewyższa o wiele część pierwszą.

„*J'accuse*” to już coś więcej niż widowisko. To już jest skończone dzieło, mające swą ideję, myśl, w twórczości z pewnością mające swój początek.

Pod względem wykonania — jest to bezspornie arcydzieło.

Franciszek, w interpretacji Seweryna Marsa, był naprawdę jakby żywym symbolem poilu—bohatera, który starał się zbawić świat, a że nie dokonał tego — nie jego już wina.

Romuald Joubé w końcowych zwłaszcza scenach był niezrównany.

Na filmę tę patrzy się z dziwnym uciskiem w sercu. Każdy akt ma swoją kulminacyjną scenę, wywierającą wstrząsające wrażenie.

Śmierć Franciszka zwłaszcza rzuciła wszystkich, najmniej wrażliwych choćby, w pełne powagi skupienie. Gdy po scenie tej rozbłysło światło — czas długi jeszcze sala nie mogła się otrząsnąć z wrażenia. Trwała w ciszy.

Techniczne wykonanie bez zarzutu. Obrazy ataku na niemieckie pozycje dawały pełne złudzenie prawdy. I niema w tem nic zresztą dziwnego, ponieważ tę część obrazu odtwarzali nie zwyczajni artyści, lecz pułki amerykańskie, które nie raz w istotnym były ogniu.

„*J'accuse*” jest dziełem pełnym prawdy i artyzmu.

Daje dużo bardzo silnych i bardzo podniosłych wrażeń.

Filma ta przytem, mimo całego swego artyzmu i subtelności, jest dla wszystkich. Wszyscy są zdolni odczuć ją i zrozumieć.

Stylowy — „Córka pani X”.

Dramat wytwórni polskiej „Sfinks” z p. Gromnicką w roli głównej, własność tejże agencji.

Obraz ten jako wytwór krajowy świadczy przedewszystkiem, o postępie techniki kinematograficznej u nas. Zdjęcia coraz ładniejsze, coraz bardziej wyrobione, gustowne wnętrza, pod względem rozmiarów i estetyki dekoracyjnej zupełnie nie ustępujące zagranicy, efektowne wyzyskanie ciekawszych fragmentów Warszawy, jak kilka ładnych, dobrze wirażowanych i utrzymanych w nastroju scen w Łazienkach, są najlepszym dowodem, że młoda nasza kinematografia pracuje i pracuje z dobrymi rezultatami.

Treść dramatu nieco słabsza. Autor sięgnął w środowisko dość banalne i oklepane, opowiadając życie pięknej metresy i jej czystej, nie domyślającej się niczego córki. Na tem tle usnuł historję miłosną młodego dziewczęcia z bogatym lordem. Temat dość lubiany, przez nasze literatki zwłaszcza; i tu zdaje się też mamy do czynienia z piórem kobiecem, gdyż cała historia występnej matki, czystej córki i lorda—jest chwilami kłiwie-przewlekła i naiwna, w stylu powieści panny Mniszchkówny.

Brakom scenarjusza dorównywa gra. Jędyną stylową postać stwarza p. Junosza-Stepowski, dając maskę i wyraz, jakiegoby nieraz pozazdrościł ekran zagraniczny. Artysta ten w sztuce kinematograficznej robi olbrzymie postępy i staje się siłą *par excellence* europejską. P. Gromnicką ma dużo wdzięku i duże zacięcie do ról liryczno-dramatycznych, lecz brak jej jeszcze doświadczenia, rutyny, i musi, w tym kierunku sporo pracować.

Przytem twarz jej daleko lepiej przedstawia się na scenie, niż na ekranie. P. Bończa gra bez najmniejszego wyrazu, który zastępuje kilkunastoletnią rutyną sceniczną, do roli zaś kobiety podziwianej, uwielbianej i obsypywanej brylantami niema ani odpowiednich warunków zewnętrznych, ani dystynkcji. Natomiast bardzo ciekawym materiałem ekranowym jest p. Szczerbiec-Macherski. W epizodycznej rolce miał siłę, wyraz i napięcie.

Reżyserja przeoczyła jeden moment. Oto niektórzy „złoci młodzieńcy“ w salonach pani X czują się we frakach jak warszawscy paskarze, przyczem nieznośnie kokietowali przy zdjęciu aparat, co fatalnie uwidacznia się w obrazie. *W.*

Corso i Nirwana — „Nocturn“.

Dramat wytwórni francuskiej „Gaumont“, własność ajencji „Corso“.

Fantazja autorów kinematograficznych sięga we wszystkie dziedziny, poszukując tematów. Do stworzenia bardzo dobrze skonstruowanego dramatu sensacyjno-kryminalnego posłużyła tym razem okulistyka.

Młody powieściopisarz, mający niewidomego sąsiada, w wyobraźni swojej przeżywa temat nienapisanej jeszcze powieści, bohaterem której jest właśnie niewidomy sąsiad, który w fantazji autora, będąc dotkniętym tak zwaną „kurzą ślepotą“, przeistacza się w niebezpiecznego włamywacza, którego pokonywa (naturalnie w marzeniach) autor.

Wtem głos młodej żony przywołuje twórcę w dziedzinę rzeczywistości, wizja pryska, lecz temat do zamówionego romansu jest gotów. Oto treść „Nocturnu“. Obraz ten nie przynosi nic nowego, lecz pod względem opracowania, wystawy i gry świadczy o kulturze i finezji wytwórni francuskich i umie skupić uwagę.

Gra wszystkich artystów dobra, szczególnie artyści odtwarzającego niewidomego. Zdjęcia czyste i ostre, kilka doskonałych zdjęć w ciemnym pokoju, — mimo to wyraźnych, dowodzi, że sztuka filmowa mknie naprzód.

Akcja toczy się, należy dodać, w Nicei, szkoda tylko, iż pokazano nam jej bardzo mało i tylko jeden fragment morza i jeden jedyny pejzaż, co prawda — przepiękny.

Napisy — pozostawiające nieco do życzenia, co tymbardziej razi, iż ajencja „Corso“ starała się zawsze o to, by objaśnienia były wyrażane w poprawnym języku.

W końcu małe zapytanie: co ma wspólnego tytuł obrazu „Nocturn“, z filmą kryminalną?

Nad program — bardzo dobry „Dziennik Gaumonta“ i o wiele gorsza humoreska „Jas i Zuzia“ tej samej wytwórni.

Apollo — „Panopta“.

Dramat sensacyjny w 6-u częściach. Wytwórni duńskiej, niezaznaczonej; wł. ajencji „Progress“.

W młodości mojej czytałem jakiś romans kryminalny, z którego pozostał mi w pamięci

taki epizod: „agent Gwilbert, za czternastoletnią przebrany panienkę, wskoczył do powozu i szeptem krzyknął: 100,000 franków nagrody, jeżeli dogonisz tamtą dorożkę“...

Słowa powyższe śmiało służyć mogą jako motto filmu omawianej, a już zastąpić mogą w każdym razie z obrazu tego sprawozdanie.

„Panopta“ jest pseudonimem nietyle pięknej ile cnotliwej (i nietyle cnotliwej ile pięknej) tancerki kabaretowej, która w wolnych od swych zajęć nocnych chwilach poświęca się dla ludzkości i w obronie uciśnionych niewinności walczy ze złowrogim, potężnym, a zawsze nieuchwytnym bandytą salonowym, Kipp'ym. Jest to więc taka sobie odmiana francuskiej Protei, z tą tylko różnicą, iż ta ostatnia występowała do walki w czarnych trykotach przeważnie, gdy Panopta — w balowych toaletach.

Wszystkie przygody tego Sherlock'a Holmes'a w spódnicy śledzi się z dość dużym zainteresowaniem. Żadnych przytem drastyczności i żadnych scen brutalnych.

Zdjęcia wcale dobre. Niezła reżyserja.

Apollo — „Chleb“.

Tragedja w 6-u częściach, ze słynną amerykańską pięknoscia, miss Mary Mac Laren w roli głównej. Wytwórni amerykańskiej „Transatlantic-film“, własność aj. „Globus“.

Przyczyną całej niedoli istot na ziemskim globie żyjących jest instynktowna, bez naszej woli w nas istniejąca żądza istnienia. Przekleństwem życia jest, że żyć się musi, że trzeba co dzień, w każdym momencie, walczyć zacięcie o prawo do życia, o kawałek chleba, czarny choćby i suchy, bo tego się domaga moc w nas istniejąca — życie.

Młoda dziewczyna, samotna, na bruk wielkiego miasta rzucona, chce szczerze pracować, by chleb ten, którego tak bezwzględnie i bezlitośnie domaga się życie, — mieć, uczciwą pracą zdobyty. I wywalczyć go nie może. Jest piękna, jest młoda i samotna. A w tych warunkach, — pracy nikt jej dać niechce, bo wszyscy pragną jej ust. Brylanty, uczyty, cały szal życia, — mieć może na każde zawołanie; chleba — nie.

Więc ginie z głodu, pośród olbrzymiego stada szakali, którem jest zawsze i tylko każde wielkie miasto.

Rolę głównej bohaterki utworu odtworzyła zadawalająco posągowa miss Mary Mac Laren. Bardzo dobra reżyserja. Parę wybornych typów ludzi-hyen z salon-barów stolic świata. Sceny z życia nocnego są w filmie tej pełne prze-

pychu, prawdy i życia. Olśniewające toalety i bardzo bogata wystawa. Techniczne wykonanie więcej niż dobre, zdjęcia ostre i czyste.

Nad program doskonały i aktualny „*Dziennik Pathe*“, wł. aj. „L u x“.

Polonia — „Pasierbica“.

Dramat, wytwórni niemieckiej „Maxim-film“, z Ledą Nową w roli głównej, własność agencji „Sfinks“.

„Pasierbica“ należy do serii tych dramatów, w których ból ludzki daleki jest od ekstatycznych okrzyków, gwałtownych szarpnięć — lecz jest raczej powolnym zamieraniem duszy ludzkiej, konającej cicho, tragicznie, z dnia na dzień. I w tem właśnie leży może siła obrazu przedstawiająca młodą piękną kobietę przykutą dzięki okolicznościom życiowym do starego, schorowanego szaleńca. Smutny, bolesny szmat życia ukryty w czterech ścianach cierpienia, gdy pachnie wiosną i kwitną kwiaty miłości, a los powoli, bezlitośnie, z całym wyrafinowaniem zabija cicho, bez krzyku i rozgłosu.

Leda Nova jest artystką, którą nazwałbym artystką cichego cierpienia. Spokojna, piękna twarz o głębokich, mgłą lekkiej melancholji zasnutych oczach, umie opowiadać mękę łamanych i umierających dusz. Nie drga spazmatycznym bólem, nie kurczy się grozą, lecz nieznacznie, wyraziście wypowiada tragedję życia, godziny męki, bólu i cierpienia. I ten rodzaj gry jest może najtrudniejszy, bo wymaga głębszej inteligencji, uczucia i wrażliwości, co wszystko znajdujemy w grze Ledy Nowej. Doskonały również artysta gra rolę obłąkanego barona, sceny szaleństwa wystudjowane są z ogromnym realizmem, maska ruchliwa, wyrazista, dobrze oddaje wszystkie fazy rozwijającego się obłądu. Wystawa gustowna i bez zarzutu. W.

Bristol — { „Kąpiel pana radcy“. „Tajemniczy arlekin“.

„Kąpiel pana radcy“ jest farsą wytwórni niemieckiej „Alfa-film“, własność agencji „Fortuna“.

Przygody podtatusiałego lowelasa nie tyle może odznaczają się sensem, ile dość dobrym komizmem poszczególnych sytuacji, bohaterem których jest naprawdę dobry komik, to też filmę tę ogląda się z zaciekawieniem i robi ona dobre wrażenie.

„Tajemniczy arlekin“ jest filmą romantyczno-cyrkową o banalnej treści, a pod względem gry, jakoteż wystawy bynajmniej nie zasługuje na szersze omawianie. Utwór ten pochodzi prawdopodobnie z przed lat kilkunastu, na co

wskazuje wystawa i dekoracje. Demonstrowana w „Bristolu“ kopja jest przytem niemożliwie zniszczona.

Petit Trianon — „Maman Poupee“.

Dramat, wytwórni włoskiej „Colosseum-film“, z polską artystką, Stanisławą Galenę w roli tytułowej. Własność aj. „Corso“.

Filma ta wprowadza nas w czarowny świat lalek i nie większych od nich dzieci, wraz z ich mateczką, niemniej jak laleczka miłą i ładną, lecz o sercu człowieka, które potrafi nie tylko kochać, lecz i bardzo cierpieć zarazem.

Dobra gra, staranna wystawa i reżyserja, wreszcie parę naprawdę artystycznych krajobrazów — są największymi zaletami omawianej filmy.

Spostrzeżenia i uwagi.

Nie można pominąć milczeniem faktu, iż „Sfinks“ wystąpił niedawno z premierą swej własnej wytwórni. W teatrze „Stylowym“ mianowicie przed paroma tygodniami był demonstrowany obraz „Krysta“, pióra p. Morozowicz-Szczepkowskiej.

„Krysta“ jest obrazem wcale dobrym, a już w każdym razie nie tylko że nie ustępuje filmom krajowym w r. z. zademonstrowanym: „Kobieta która widziała śmierć“, „Panny po wojnie“, „Blanc et noir“, ale je nawet pod pewnymi względami przewyższa. Technika wykonawcza np. w „Kryście“ jest bez zarzutu. Doskonała jest również gra p. Junoszy-Stepowskiego. Co do p. Janiny Szyllinżanki, to nie o wiele się pomylił p. A. Hertz, właściciel, a zarazem i reżyser „Sfinksa“, gdy twierdził, iż z artystki tej zrobi pierwszą kino-gwiazdę. Rolę „Krysty“ p. Sz. zagrała najzupełniej poprawnie. Rzecz dziwna jednak, — artystka ta, która na scenie tak bardzo czaruje wdziękiem i urokiem swej kobiecości — na ekranie cechy te całkowicie i najzupełniej zatraciła. W każdym jednak razie z liczby polskich artystek do filmy grających, p. Szyllinżanka pod względem gry jeżeli ustępuje której — to p. Poli Negri jedynie, zwłaszcza iż panie H. Bożewska i J. Osterwina nie miały jeszcze pola do pokazania całej pełni swych uzdolnień; pod względem piękna rysów twarzy i postaci p. Szyllinżanka ustąpić musi miejsca p. Heli Mojej.

„Krysta“ niestety, zdobyła sobie średnie tylko powodzenie i dość szybko została zdjęta z ekranu.

My ciągle jeszcze wolimy to, co jest zagraniczne!

WARSZAWA

„LUX”

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

== Stolarska 13 ==

tel. 238-86.
238-89.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59.

Adres telegraficzny: „LUXFILM” WARSZAWA.

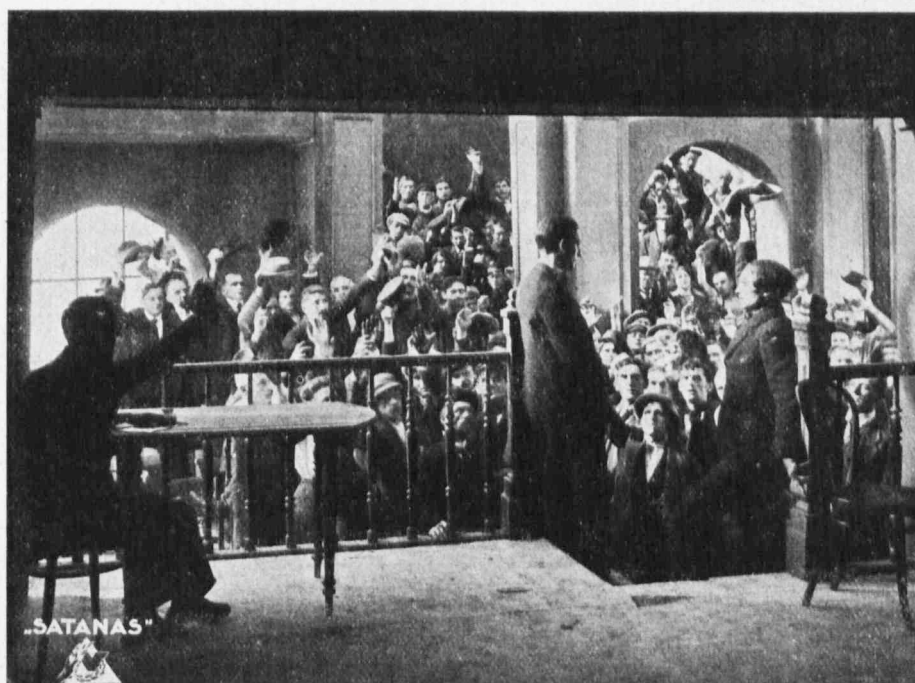


„Dzielo szatana”

DRAMAT

W 6-ciu

AKTACH.



Niniejszym podajemy do wiadomości, że objęliśmy
jeneralne zastępstwo

CITO-CINEMA

W RZYMIE

na Państwo Polskie oraz na kraje, które stanowiły
Cesarstwo Rosyjskie w granicach z r. 1914,
===== łącznie z Syberją =====

Anon. Tow. Cito-Cinema w Rzymie

posiada prawo wyłączności całej produkcji

Włoskiego Trustu Filmowego, do którego należą wytwórnie:

CINES, CAESAR, PALATINO, CELIO, ITALIA, TIBER, INCIT, BERTINI,
===== **PASQUALI, FILM d'ARTE ITALIANA.** =====

Towarzystwo Kinematograficzne



BIOGRAF POLSKI

w Warszawie

Wytwórnia, laboratorium i składy
ul. Leszno 98.

Zarząd i Biuro sprzedaży
Al. Jerozolimska 23.

Anonimowe Towarzystwo
CITO-CINEMA
 w RZYMIE,

zakupiło najlepszą dotychczasową produkcję

w nienależących do trustu wytwórniach: AMBROSIO, APPIGNANI
 i PENOTTI, AUREA, BRUNERO, DO-RE-MI, FERETTI, FILMGRAF, GI-
 GLIO, LATINA ARS, MARI, RODOLFI, RAGGIO, SACFE, SALENTIUM,
 TESPI, GROCE, MEDIO, LOMBARDO, VAY, ZANNINI,

zabezpieczyło sobie prawa _____
 _____ **opcji na przyszłą produkcję**

wielu z wyżej wymienionych film, nienależących do trustu włoskiego.

Pierwsze transporty film z Anon, T-wa Cito-Cinema
 nadeszły już do Warszawy i wkrótce ukąją się na
 _____ rynku filmowym. _____



Towarzystwo Kinematograficzne
BIOGRAF POLSKI

w Warszawie

Wytwórnia, laboratorium i składy
 ul. Leszno 98.

Zarząd i Biuro sprzedaży
 Al. Jerozolimskie 23.



POŁSKA SPÓŁKA AKCYJNA

Polfilma

WYPOŻYCZALNIA FILM

WARSZAWA, Sienkiewicza 12.

Tel. 98-83.

CENTRALA

WARSZAWA, Moniuszki 11.

Tel. 45-54.

KRAKÓW

Lubomirskiego 43.

WILNO „Warwil”.

*
Macocha

dramat z życia żydowskiego.

Na śmierć i życie

dramat w 5-u cz., włoskiej wytwórni „Armenja”

Legenda zamku Castamala

z Fabienne Fabrèges.

Żyjący cień

dramat detektyw w 5-u częściach
z Maksem Landa.

== **O północy** ==

dramat detektyw w 5-u częściach
z Maksem Landa.

